Po konfiskacie nakład drugi.

Rok II. Kraków, dnia 18. października 1925 Nr. 10 (18)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

SOCJALISTA

Cena egz. 30 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY

Adres Redakcji: KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

Swobody, fabryk i ziemi!
Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

SKONFISKOWANE

I.

SKONFISKOWANE

Pr. III. 48|25.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §. 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonego w numerze 9 (17) perjodycznego czasopisma drukowego „Socjalista" z daty Kraków, dnia 20 września 1925, artykułu z napisem: „A więc mieliśmy rację" a w nim ustępu zaczynającego się od słów: „rząd który w chwili" a kończącego się słowy: „a jego katem" oraz od słów: „I to w tym Lwowie" do słów: „żyda Botwina" zawiera przedmiotową istotę występku z §. 300 i 305 u. k. zaś **artykułu z napisem: „II. Kongres Socjalistyczny Międzynarodówki" a w nim ustępu zaczynającego się od słów: „Powoli zaczynają" a kończącego się słowy: „zdobycia wolności" — zawiera przedmiotowa istotę występku z § 302. u. k.**

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule pierwszym autor wyszydza zarządzenia władz i usiłuje społeczeństwo pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym oraz zachwala przeciw-państwową działalność — **a w drugim artykule usiłuje wzbudzić i skłonić do nieprzyjacielskich kroków przeciw pojedynczym klasom i stanom społeczeństwa.** —

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Socjalista" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny j. prasowy Senat III.
w Krakowie, dnia 19 września 1925.
PELC.

Skonfiskowane

II.

Ale prokurator krakowski jest jeszcze perłą wobec cenzury warszawskiej.

Nr. 16 „Socjalisty" wyjątkowo nie został przez prokuratora krakowskiego skonfiskowany. Zdawało się nam że rozum prokuratora, prawnika, zapanuje nad cenzora kaprysem. Zdawało się nam, że świta „jutrzenka swobody". Ale gdzie tam! Oto Komisarjat rządu m. Warszawy skonfiskował prawie cały numer ten. Podczas gdy w Krakowie cenzuruje prawnik, dozoruje konfiskat prawnik w Warszawie cenzuruje powieściopisarz p. Strojecki a dozoruje konfiskat

Popierajcie tylko szczerze rewolucyjną socjalistyczną prasę!

Towarzysze! Pismo nasze jest droższe, niż burżuazyjne — bo nie ma ogłoszeń, nie ma subsydjów znikąd! **Obowiązkiem Waszym popierać go usilnie!**

jeszcze lepszy niż p. Strojecki literat, p. Frankowski. Redaktorowi naszego pisma oświadczył p. Frankowski, że wysłał rezolucję do redakcji

Skonfiskowane

Z dwóch władz — jeśli mamy być szczerzy — do władzy krakowskiej mamy więcej zaufania, aczkolwiek cenzor i prokurator krakowski ...nie mają wykształcenia domowego. (A może właśnie dlatego!). Rezolucja którą tow. Drobner przeczytał sobie w Wydziale widowiskowo-(cyrkowo-kabaretowo) prasowym kończy się tak: „Autor (artykułów) wyraźnie stanął na platformie (wyrażenie prawnicze!!!) walki z istniejącym ustrojem społeczno-politycznym“, co stanowi zbrodnię § 129. ustawy carskiej. —

Skonfiskowane



Skonfiskowane

Orzeczeniem z dnia 23 kwietnia 1925 r. nie uwzględniła Dyrekcja Policji w Krakowie — prośby krakowskiego Komitetu Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Krakowie o zezwolenie na urządzenie w dniu 26. kwietnia 1925 r. w Krakowie publicznego wiecu z porządkiem dziennym: 1) Znaczenie święta 1-Maja. 2) Obecna sytuacja polityczna „Kto i z kim chce wojny“ i na mocy przepisu §. 6 ustawy o prawie zgromadzania się z dnia 15. listopada **1867** r. Nr. 135|Dz. P. P. zakazała odbycia powyższego wiecu a to ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Województwo w Krakowie reskryptem z dnia 24. września 1925 r. **nie uwzględniło rekursu** wniesionego przez Krakowski Komitet Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Krakowie przeciw powyższemu orzeczeniu i zatwierdziło je z powodów w niem przytoczonych, **gdyż nastrój ludności robotniczej, podnieconej bezrobociem i ciężkiem położeniem gospodarczem uzasadniał zupełnie obawy naruszenia bezpieczeństwa i porządku publiczego.**

Bezrobocie znacznie większe, bez porównania większe jest w Łodzi, Częstochowie, na Górnym Śląsku, w Wilnie czy Bydgoszczy — i wszędzie tam odbywają się wiece naszej partji i wszystkich innych partji, wśród nich i P. P. S.

Skonfiskowane

O jednolity front proletarjacki.

Ostatni strejk metalowców ujawnił istnienie w Warszawie nowego związku tokarzy, który skoro nie mógł dojść do porozumienia ze związkiem zawodowym, należącym do Komisji Centralnej, rządzonej przez P. P. S. — stworzył fatalny blok, fałszywy w założeniu z N. P. R. i Chadekami. Strejk został przegrany i należy się zastanowić nad tem, gdzie tkwi wina?!

Wina leży tylko i wyłącznie w systemie rządzenia w organizacjach zawodowych przez P. P. S. Mniejszość w nich niema żadnych praw i skoro ani przy wyborach zarządów lokalnych, ani zarządów centralnych, ani przy wyborach delegatów na Kongres ogólno-zawodowy — nie może zyskać dzięki systemu wyborczemu zwyczajnej większości przedstawicielstwa, szuka formy odrębnych organizacji, które nie wytrzymują pierwszej walki i załamują się, albo napiętnowane przez zacietrzewionych „zarządowców“ ulegają niesłychanym represjom policyjnym.

Raz w raz powstają takie nowe związki, to tu to tam, rozgramiane przez policję, w których cała energia rewolucyjna wyładowuje się w zwalczaniu „zarządów głównych“, w walkach osobistych itd. Jednolity front miast stawać się spoistszym, słabnie, zamiast być bronią polskiego proletarjatu, staje się tylko hasłem nierealnem. Myli się też „Przedjutrze“ (Nr. 1), redagowane przez ludzi ruchowi robotniczemu w latach ostatnich do bardzo niedawna zupełnie obcych, jeśli pisze:

„Ponieważ wieloletnie doświadczenie uczy, iż mimo największego rozwoju socjalistycznych organizacyj zawodowych, nie znikają związki t. zw. żółte należy przyjąć za pewnik, iż organizacje „lewicowe“, które wyjdą z Związku klasowych stowarzyszeń, przezwyciężywszy prześladowania władz bezpieczeństwa, utworzą obok enpeerowskich, chadeckich i pepesowskich czwarty ośrodek ruchu zawodowego.“

Nie wierzymy, aby w dzisiejszych warunkach mogły się zorganizować nowe związki zawodowe centralne. Stworzenie nowej maszyny, ruchliwej —

jest — powiedzmy sobie szczerze — niemożliwe. Największe wysiłki w tym kierunku spalą na panewce. Będą one objawem niezaprzeczenie sympatycznym, odruchu rewolucyjnego, ale miną się z celem. Ten stan faktyczny wyzyskuje P. P. S., co jednakże nie powinno nikogo mylić w zamierzeniach celowych.

Chwilowe sukcesy nowopowstałych organizacji zawodowych też nie powinny nas zaślepiać.

Partja nasza stoi na stanowisku nierozbijania związków zawodowych nieosłabiania temsamem frontu proletarjackiego. Stanowisko P. P. S. tak wewnątrz związków zawodowych w Polsce, jak i odosobnione stanowisko Komisji Centralnej w Amsterdamskiej Międzynarodówce wobec związków zawodowych w Rosji Sowieckiej — prowadzi ruch zawodowy nieuchronie od klęski do klęski. Przeciw stanowisku P. P. S. nie jest słuszną i wskazaną rzeczą, wyodrębniać się w ruchu zawodowym, a przeciwnie dążyć do uzdrowienia, do sanacji stosunków w ruchu zawodowym.

Sanacja zupełna nastąpi z tą chwilą, jeśli mniejszości zagwarantowany będą miały wpływ na politykę związków zawodowych: przez proporcjonalność wyborów. Wprowadzenie corychlej proporcjonalności wyborów wpłynie na pozostanie w organizacji elementów żywych, rewolucyjnych, na skupienie jak największe sił rewolucyjnych i nie-atomizowanie wysiłków proletarjackich, wpłynie i na to, by znieść monopol jednej partji, szkodliwy w zasadzie, zaślepiający jej członków, którzy obsadzili zarządy i sądzą, że cały rozum posiedli. Jeśli nie nastąpi corychlej ta sanacja w związkach zawodowych — tworzyć się będą nowe organizacje, jak np. w Łodzi, Warszawie, Kaliszu itd., zmniejszać się będzie stale ilość zorganizowanych w Komisji Centralnej — a siła kapitalistów tylko przez to róść będzie mogła.

Kto czuje odpowiedzialność za ruch robotniczy, ten zmierzać musi i powinien do usunięcia błędów organizacji zawodowej „starej“ i nie rozproszkowywania energji proletarjackiej.

Zanotować musimy powstanie np. Rady Związków Zawodowych w Łodzi. Klasa robotnicza w Łodzi widziała wyraźną zdradę P. P. S. i zamiast walczyć o sanację i wpływy w związkach centralnych, poszła po drodze najmniejszego oporu i zorganizowała odrębną „radę“. Referentem na wiecu wrześniowym był tow. Łatkowski, który szedł przed rokiem z tow. Rżewskim, potem podpisał pierwszy odezwę P. P. S. przeciw tow. Rżewskiemu, dziś buławę nad „Radą“ oddawał znów t. Rżewskiemu. Jakoś to dziwnie wygląda! Tow. Ł. chce stworzyć organizację (według „Republiki“) „którąby nic wspólnego nie miała z partją polityczną, jak to ma miejsce w Anglji, gdzie b. premier angielski Mac Donald w roku 1905 z niewielu tylko zwolennikami utworzył taką organizację, która obecnie liczy 4 miljony członków, i która ma największy wpływ w Anglji.“ Tow. Łatkowski albo nie wie, albo zapomniał o tem, że Trade-Uniony angielskie mają bardzo dużo wspólnego z politycznymi partjami i politycznym ruchem, a Mac Donald jest wodzem „Niezależnej Partji Robotniczej“ (Indep. Labour Party), zapomniał i o tem, że Trades Uniony istnieją od końca 18 wieku — a więc nie od 20 lat, a od blizko 150 lat, a że to, do czego powstania przyczynił się Mac Donald, to nie zawodowa organizacja, a polityczna, socjalistyczna „niezależna partja pracy“.

Rezolucje przyjęte przez tę nową radę dużo pozostawiają do życzenia. Przedewszystkiem tow. L. nie powinien używać liczby mnogiej, gdy pisze o „zdemoralizowanych przez rząd Grabskiego **stronnictwach** robotniczych różnymi koncesjami“, a powinien mieć odwagę pisania o demoralizacji N. P. R. i P. P. S., bo ani K. P. R. P. ani Bund, ani N. P. P., ani wreszcie nasza partja nie mają z p. Grabskim żadnych konszachtów. Dalej jest rzeczą śmieszną pisanie o „związkach wolnych od wpływów politycznych“, a równocześnie ofiarowanie przewodnictwa tow. Rżewskiemu, który nie jest jeszcze w tej chwili „partyjnikiem“, ale którego apartyjność jest tylko chwilową, a polityczna indywidualność bardzo wybitną, Nie jest rzeczą też dziwną, że tow. Rżewski mandatu zaofiarowanego nie przyjął.

Nie posądzi nas nikt o sprzyjanie P. P. S., o popieranie Żuławskiego, temwięcej tedy możemy być szczerzy i wyrażamy zdanie, że życzymy nowej organizacji, tak w Łodzi, jak i w Warszawie, by praca ich w interesie proletarjatu w Polsce rozwijała się, ale by te nowe organizacje nie zapomniały, że związki klasowe i zorganizowana w nich rzesza robotnicza — to nie jeden Żuławski lub Jaroszewski, Hoffman lub Niski, a to robotnicy, z którymi szukać należy corychlej porozumienia ponad głowami przywódców i z którymi razem należy dążyć do jednej, zwartej, silnej, nieustępliwej, nieoportunistycznej organizacji zawodowej, zdolnej do boju z całym kapitalistycznym porządkiem społecznym.

Zarazem tym towarzyszom, którzy w związkach zawodowych mają wpływy a nie oduczyli się myśleć, radzimy zastanowić się nad tem, czy droga przez nas wskazana nie uchroni związków zawodowych od nieuchronnego upadku a szeregów robotniczych od rozbicia. Zdobądźcie się na konieczną ofiarę, ratujcie organizacje przed rozkładem, bo chwila, która wymagać będzie od nas wszystkich solidarnego i jednolitego wysiłku, już do drzwi puka!

Związkowiec.

II. Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki.

Sprawa wschodnia i stosunek do bolszewizmu.

Obok sprawy pokoju powszechnego i walki z niebezpieczeństwem nowej wojny, która była rozpatrywana w „politycznej komisji“, o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Socjalisty“ — najważniejszą sprawę wschodnią omawiano na tak zw. „komisji wschodniej“, która miała za cel wypracowanie stosunku kongresu do spraw Europy wschodniej i stosunku do Rosji.

Komisja ta wywołała ogromne zainteresowanie, gdyż jest to jedna z centralnych i najważniejszych kwestji współczesnego socjalizmu. Do komisji tej każda partja miała też prawo delegowania 3-ch przedstawicieli. Posiedzenia odbywały się publicznie, tak, że sala zwykle bywała przepełnioną.

Przewodniczył tow. Dr. Fryderyk Adler. Pierwszy wstępny referat wygłosił tow. Otton Bauer.

Wstępne słowo tow. Bauera.

„Konflikty między kapitalistycznemi państwami, a szczególnie między Rosją sowiecką z jednej strony a Anglją z drugiej strony, zaostrzyły się przez wypadki w Chinach i Marokko. Jeśli nie jest nawet tak jak wielkie mocarstwa myślą, że głównym winnym tych wypadków jest Rosja, to jednak Rosja kombinuje, że przez te konflikty może zadać wielkim mocarstwom cios śmiertelny. Wobec tego, że te konflikty zaostrzyły się ostatnio, musimy znów podkreślić to, co było naszem hasłem już w Hamburgu w sprawie interwencji kapitalistycznych państw w sprawie Rosji, a więc: **Ręce precz od Rosji!** Muszą być nawiązane normalne gospodarcze i polityczne stosunki z Rosją.

Przyczyny kryzysu są ale i lokalnej natury. Konflikty i uciskane mniejszości narodowe w sąsiadujących z Rosją państwach, t. j. w **Polsce,** Rumunji i na Bałkanie zawierają w sobie podwójne niebezpieczeństwa. Dlatego jest zadaniem Międzynarodówki ustalić obowiązujące zasady dla **spraw wewnętrznych** tych państw. Obowiązkiem socjalistycznych partji tych krajów musi odtąd być, bez obawy przed szowinistami i nacjonalistami walczyć o te zasady.

Polscy socjaliści nprz. będą musieli bronić ukraińską i białoruską mniejszość.

Następnie musi omówić sprawę **rewizji granic, Polska** nie może wiecznie żyć między dwoma wrogimi sąsiadami bez obawy, aby lada chwila nie wybuchł wszechświatowy konflikt. **Pogwałcenie prawa do samookreślenia musi być naprawionem.**

Kongres musi także dużo uwagi poświęcić **Indjom i Chinom.** Socjalistyczny proletarjat Europy i Ameryki musi stanąć po ich stronie i pomóc im wywalczyć wolność.

Co się tyczy wewnętrznych spraw Rosji, to **żądamy demokratyzacji sowietów, powszechnych wyborów do Rad, amnestji i zlegalizowania partji socjalistycznych** Nawet największy fanatyk nie może w tem widzieć jakichś żądań reakcyjnych. Wszelka próba powalenia siłą sowietów musi być stanowczo i energicznie zwalczaną, bo groziłoby Rosji niebezpieczeństwo, białe kontr-rewolucyjne niebezpieczeństwo. Fakt, że sowiety muszą teraz dać więcej wolności we wsiach, musi doprowadzić i do większej demokratyzacji w miastach. Jeśli pójdziemy wszyscy w wyżej skreślonym kierunku i każdy z nas wypełni swój obowiązek, to jesteśmy pewni że idziemy w kierunku szybkiego zwycięstwa Wszechświatowego Socjalizmu."

Po przemówieniu t. Bauera, które wywarło głębokie wrażenie, postanowiono, aby przemawiało tylko 6 generalnych mowców. Jednym z tych sześciu był **przedstawiciel Niezależnej Socj. Partji Pracy w Polsce** t. Dr. Kruk. Następnie w imieniu P. P. S. poseł Niedziałkowski. Ze stony S-R'owców Czernow, S-D'ków (mienszewików) Dan, w imieniu Rumunji — Pistiner, i Jugosławji Topalovic.

Pierwszy przemawiał tow. **Czernow,** który powiedział, że bolszewicy nie chcą dopuścić do stabilizacji wszechświatowej sytuacji. Mało wierzy on w możliwość demokratyzacji w Rosji, nie wierzy on też w rewolucyjną wolę Rosji sowieckiej na Wschodzie.

Dan zgadza się na ogół z Bauerem. Lecz trzeba więcej mówić o wewnętrznych stosunkach państw, sąsiadujących z Rosją. Musimy jasno i energicznie stanąć po stronie rewolucyjnych Chin.

Następnie mówił t. **Dr. Kruk,** przemówienie to było wielokrotnie przerywane burzliwemi oklaskami i wywarło głębokie wrażenie. Cały szereg delegacji wyraził nam później swe zadowolenie z tego przemówienia i swą zupełną solidarność z naszym stanowiskiem, uznając, że jest ono jedynie godnem międzynarodowego socjalizmu.

Przemówienie tow. Dra J. Kruka

(w streszczeniu)

Przystępując do rozpatrywania sprawy wschodu powinnismy sobie za hasło wziąść słowa Marksa przy założeniu I-ej Międzynarodówki, że ponad wszystko stawiamy interes wszechświatowego proletarjatu i międzynarodowej rewolucji. Dlatego tworzymy Międzynarodówkę Robotniczą. Ruch nasz musi być m i ę d z y n a r o d o w y m. Lecz powinien on być narodowościowym w tym sensie, aby każdy zwalczał przedewszystkiem s w ą burżuazję, w swym kraju.

Wierni tym zasadom, powinniśmy pamiętać, że w interesach międzynarodówki i socjalistycznego wyzwolenia proletarjatu, powinna każda socjalistyczna partja walczyć p r z e d e w s z y s t k i e m z własną burżuazją i swą reakcją. Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce tak postępując wypełnia swój najważniejszy obowiązek względem klasy robotniczej Polski i całego międzynarodowego proletarjatu.

Musimy tutaj uchwalić taką taktykę i taką rezolucję, aby ona z o b o w i ą z y w a ł a do konkretnych czynów każdą partję u siebie w kraju. Trzeba skończyć wreszcie z tym stanem, że na kongresach międzynarodowych uchwalamy różne rezolucje, niewypełniane przez niektóre partje w życiu. Międzynarodówka musi je z o b o w i ą z a ć do pewnych międzynarodowych czynów u siebie w kraju.

T. Czernow na konferencji przedstawicieli wschodniej Europy zaproponował wydanie jakiegoś uroczystego manifestu, że Rosji sowieckiej nie grozi obecnie żadne niebezpieczeństwo, że bolszewicy umyślnie rozsiewają alarmy wojenne, aby przez to podtrzymywać tem silniej nastrój patrjotyczny w Rosji.

Być może, że bolszewicy wykorzystują demagogicznie ten nastrój, być może, że przedstawiają oni jako zbyt a k t u a l n e niebezpieczeństwo n a t y c h m i a s t o w e j nowej wojny przeciw Rosji.

Ale gdyby rzeczywiscie miał być wydanym taki manifest, to partja nasza na żaden sposób nie mogłaby go podpisać. Mówi się tutaj o taktyce wojennej Rosji. Nasza partja tej taktyki nie popiera i zwalcza ten „wojenny komunizm" twierdzący, że można na „sztykach" przynieść wyzwolenie proletarjatu. Wierzymy, że proletarjat każdego kraju sam sobie wywalczyć musi swe wyzwolenie.

Lecz trzeba głośno powiedzieć· że nieprawdą jest, jakoby największym niebezpieczeństwem był militaryzm Rosji. Największem niebezpieczeństwem dla pokoju wszechświatowego, jest obecnie militaryzm, marinizm i imperjalizm wielkich państw kapitalistycznych i militaryzm europejskich państw, które nie

przestają prześcigać się w tej strasznej gonitwie uzbrojeniowej, rujnującej ich własne państwa; stwarzającej najniebezpieczniejszą gorączkę wojenną. Tą prawdę musimy tutaj dzisiaj głośno proklamować i z tego wyciągnąć konsekwencje. (Burzliwe oklaski).

Popatrzmy na to, co się dzieje na wschodzie Europy w tych wszystkich większych państwach: ciągłe zbrojenia, ciągłe manewry, ciągłe grożenia, ciągła propaganda jakiejś wsciekłej nienawiści do Rosji tylko dlatego że nie panują tam kapitaliści, dlatego że jest to Rosja — stwarza stan podobny do życia na wulkanie. Nikt nie może gwarantować co będzie za miesiąc lub rok, niebezpieczeństwo sprowokowania nowej wojny nawet przez jakiś drugorzędny powód, (w rodzaju wojny Serbsko-Austrjackiej w r. 1914) rośnie z dniem każdym. „Maszyny same z czasem strzelają". Dlatego Międzynarodówka powinna jasno powiedzieć, że wszelki militaryzm jest wielkim niebezpieczeństwem dla pokoju, i że w tym właśnie kierunku muszą przedewszystkiem iść wysiłki robotników wszystkich państw.

Mówi się, że zbrojenia są dla obrony granic obecnych i traktatów. Lecz przeciw tym traktatom protestowała w swoim czasie międzynarodowa klasa robotnicza. Traktaty te nie są i nie mogą być jakąś nienaruszalną świętością. Wiemy, że duch siły opanował wszystkie traktaty, począwszy od pierwszego i najważniejszego, Wersalskiego. Dzisiaj już omal cała międzynarodowa klasa robotnicza uznaje konieczność rewizji pewnych klauzul traktatowych, i dlatego Międzynarodówka musi to jasno powiedzieć.

Niestety nie wszystkie partje tak postępują. W Polsce P. P. S. często prowadzi kampanję w kierunku wprost anty-socjalistycznym. Gdy kilka miesięcy temu na Zachodzie zaczęto mówić o konieczności rewizji traktatów—a propagują to wszak od lat wielu szczególnie nasi towarzysze angielscy — to w Polsce rozpoczęła się wielka kampanja protestacyjna. Ale najsmutniejszym jest to, że w Warszawie na ulicach wśród dziesiątek sztandarów najróżniejszych reakcyjnych nacjonalistycznych sztandarów, widzieliśmy i czerwony sztandar socjal. młodzieży znajdującej się pod wpływami P. P. S. A w Katowicach dziesiątki partyjnych sztandarów P. P. S. demonstrowały razem z kapitalistycznymi inacjonalistycznymi sztandarami — z groźnymi hasłami i okrzykami, że najmniejsza zmiana — oznacza przelew morza krwi. Jeśli to jest socjalizm, to rzeczywiście niema większej karykatury i deprawacji socjalizmu, jako ruchu i ideału międzynarodowego braterstwa i pokoju. (Burzliwe oklaski).

Choć nie łudzimy się papierowymi traktatami, to jednak dążyć powinniśmy do zawarcia paktu bezpieczeństwa, ale tylko pod tym warunkiem, że obejmie on wszystkie państwa — także Niemcy i Rosję — i że nie będzie skierowanym przeciw innemu państwu.

Co zaś widzimy w rzeczywistości? Gdy w Sejmie u nas rozpatrywaną była sprawa sojuszu z Czecho-Słowacją, to w przychylnym sensie wypowiedział się też i przedstawiciel P. P. S. A wszak pakt ten jest skierowany przeciw Niemcom względnie przeciw ewentualnemu połączeniu się Austryi z Niemcami. Czy takie stanowisko naszych „większościowców" godne jest socjalizmu? My „niezależni" zwalczamy przeto taką politykę, bo jest ona szkodliwa tak dla Międzynarodowego ruchu, jak i dla rzeczywistych interesów klasy robotniczej w Polsce (oklaski).

Tow. Bauer zwrócił zupełnie słusznie uwagę na niebezpieczeństwo, grożące pokojowi, jeśli nie zostanie rozwiązaną sprawa mniejszości narodowych we wszystkich państwach. My żyjący na wschodzie Europy, i znający ją w Rumunji, Czechosłowacji, Polsce, Jugosławji, Litwie, Łotwie itd. widzimy najlepiej całą grożbę tego niebezpieczeństwa.

Wszak słyszeliśmy i tutaj, że dla niektórych mniejszości narodowych, ich życie obecne równa się życiu w **więzieniu**. Czy dziwić się przeto można, że dążą one do wyzwolenia się za **wszelką** cenę, i niekóre z nich nawet wprost **orjentują się na nową wojnę**. To jest słuszne niebezpieczeństwo. Lecz, towarzysze, powinniśmy zrozumieć ich tragedję nikt z nas nie może rzucić w nich kamieniem.

Jestem tutaj jednym z reprezentantów Polski, która na szczęście zrzuciła z siebie jarzmo obcej niewoli i zdobyła sobie niepodległość o którą walczył Marks i cały proletarjacki obóz międzynarodowy.

Niezależna Socj. Partja dalej walczyć będzie przeciw wszystkiemu, co zagrażaćby mogło tej naszej niepodległości, bez której szerokie masy ludu polskiego, obejść się nie mogą, gdyż wiemy, że wyzwolenie społeczne musi być także wyzwoleniem narodościowym.

Lecz właśnie dlatego rozumiemy dobrze tragedję nowych narodów, podzielonych żywcem na różne części, gdyż traktaty przerzynają żywe ciało żywych i do życia się rwiących narodów uciskanych.

Dlatego też jest wielkim obowiązkiem partyj socjalistycznych liczyć się z tym ruchem i jego słuszne postulaty o jego nieskrępowanym samostanowieniu i jego dążeniach autonomicznych popierać, gdyż właśnie tylko taka taktyka może zagwarantować nam pokój, bo tylko wtedy te mniejszości narodowe nie będą dążyły do uwolnienia się za pomocą wojny. Zaczną się one wtedy orjentować w kierunku pokoju, gdy się przekonają, że w warunkach pokojowych zdołają zaspokoić swe potrzeby narodowościowe. Lecz aby się to stało muszą przedewszystkiem socjalistyczne partje w tych krajach ze wszech sił poprzeć chłopów i robotników tych mniejszości narodowych. Tak my rozumiemy obowiązki socjalistyczne. (Burzliwe oklaski).

Na takim stanowisku stoi Niezal. Socj. Partja w Polsce. Lecz niestety na innym stanowisku stanęła partja polskich „większościowców", P. P. S.

Mówimy to tutaj nie dlatego, że chcielibyśmy zdobyć dla nas nowy „partyjny kapitał". Mówimy to z bólem serca bo chcemy aby w interesie całego międzynarodowego proletarjatu, Międzynarodówka, która być powinna autorytetem dla poszczególnych partji, powiedziała swe słowo i nie dopuściła do sprofanowania ideałów socjalistycznych (głos: słusznie!)

Musimy rozpocząć silną i energiczną walkę z całym imperjalizmem, z całą polityką kolonialną wielkich mocarstw, musimy poprzeć rewolucyjnych chłopów i robotników Indji i Chin, musimy walczyć z polityką ucisku mniejszości narodowych, i z wciąż rosnącym niebezpieczeństwem militaryzmu, który jest ogólnym ciężarem nie do zniesienia. A wszystko razem wciąż powiększa niebezpieczeństwo nowej strasznej wojny.

Pozwólcie zakończyć przemówienie słowami niezapomnianego zamordowanego przez kontr-rewolucję naszego tow. Kurta Eisnera, tego bohaterskiego rewolucjonisty, szlachetnego międzynarodowca, wypowiedziane w roku 1918 w Lucernie „Towarzysze, zdobądźmy się na **czyn!** I nie rozejdźmy się stąd dopóki nie zdobędziemy się na ten czyn... Tworzmy więc ten wielki czyn". (Długotrwałe burzliwe oklaski).

Następnie mówił poseł tow. Niedziałkowski (P. P. S.) Było to rzeczywiście dziwne przemówienie. Największą część swego przemówienia poświęcił Niedziałkowski — dalekiej Azji (o tem jest P. P. S-owcom rzeczywiście łatwiej mówić!). Przyznaje on, że pewne niebezpieczeństwo wojny z Rosją jest, lecz przyczyn szukać należy nie w Warszawie, lecz w Londynie.

A potem nastąpiła „najoryginalniejsza" część przemówienia. Niedziałkowski mówi o walce P. P. S. w obronie mniejszości narodowych i składa oświadczenie, które wprawiło w głębokie zdumienie wszystkich zebranych. A mianowicie **oświadczył, że P. P. S. już od wielu lat (słuchajcie! słuchajcie!) jest za rewizją granic!!...** (P. P. S. — za rewizją granic!...)

Następnie tow. Niedziałkowski mówi o swej energicznej walce przeciw reakcji w Polsce i przeciw surowym represjom na komunistów: „Wszak dopiero kilka dni temu razem z mym przyjacielem Krukiem (w Marsylii!!) podpisałem tutaj protest przeciw karze śmierci na komunistów. Co się zaś tyczy innych zarzutów tow. Kruka, to znajduje się on w szczęśliwym położeniu. Jest on radykalny, bo reprezentuje tylko bardzo małą siłę (głos: słabość „Niezależnych" nie musi wszak oznaczać siłę błędów P. P. S.) A zresztą różnica zdań między Niezależnymi a P. P. S'owcami musi być wywalczoną w samym proletarjacie polskim.

W końcu tow. Niedziałkowski oświadcza, że kryzys ekonomiczny i ogólne zmęczenie jest w Polsce kolosalne, tak że nie może być mowy o żadnej wojnie o f e n z y w n e j, Polska się tylko broniła przeciw napaści.

Przemówienie to było rzeczywiście „dziwnem". Na żaden zarzut tow. Kruka Niedziałkowski nie odpowiedział, zresztą odpowiedzieć nie mógł. Ultragrzeczne w formie było ono dyplomatyczne w swej treści, i nie odpowiadające r z e c z y w i s t e m u stanowi rzeczy. Ze wszystkich stron po tym przemówieniu pytano, dlaczego nie odparł mu postawionych zarzutów. Lecz to jest jeszcze jeden przyczynek do dyplomacji P. P. S. Pojechał wszak Niedziałkowski z Marsylji wprost... do Genewy.

Dobre i godne socjalisty przemówienie wygłosił przedstawiciel Rumunji tow. Pistiner. Logicznie zbija on przemówienie Niedziałkowskiego i jego tezy o wojnie obronnej. Mała Ententa zapomocą różnych umów skierowała swe ostrze nie przeciw Budapesztowi, jak to mówiono, lecz przeciw Moskwie. Nie wolno spekulować na wojnę. która byłaby największą zbrodnią. Nie jesteśmy bolszewikami, ale oświadczam, że w razie wojny z Rosją sowiecką być przeciw Rosji oznaczałoby dla nas — stanąć po stronie Bratianu (reakcyjny minister rumuński) co dla proletarjatu rumuńskiego nie jest do pomyślenia.

Problemat państw kresowych i wynikających stąd niebezpieczeństw polega na tem, że większe partje robotnicze w nowopowstałych państwach czują się zbyt odpowiedzialnymi za swe państwa i dlatego nawet żegnają się z socjalistycznymi zasadami i proletarjacką moralnością.

(Wielkie przemówienie tow. Bauera na kongresie podamy w następnym numerze „Socjalisty").

Dokument hańby!

Można się godzić lub nie z pomysłem naśladowania nacjonalistów polskich, francuskich i innych, którzy „nieznanemu żołnierzowi" składają hołdy — ale skoro już robotniczy Żyrardów chciał uczcić „bojowca" czy bojownika P. P. S. z r. 1905, to można było i należało inną znaleść formę, niż ta, którą P. P. S. — zapewne bez wiedzy posła Żyrardowa, tow. Dobrowolskiego — znalazła. Żeby zaś nam nie zarzucono, że nie mówimy prawdy, że jesteśmy oszczercami, cytujemy z „Robotnika" Nr. 259 z 21. września z opisu odsłonięcia pomnika „Nieznanego Bojowca":

„Miejscowe organizacje robotnicze wystąpiły w komplecie: Żyrardowski komitet miejscowy **P. P. S., którego przewodniczący tow. Pieczywoda był głównym organizatorem całej uroczystości,** dalej Klub robotniczy z orkiestrą, Związek włoknisty i t. d."

Towarzysze nasi zamierzali brać udział w pochodzie i w uroczystości, lecz odstąpili od tego zamiaru, gdy otrzymali następujący:

PROGRAM

Uroczystości otwarcia pomnika Nieznanemu Bojownikowi, poległemu w walce o Wolność w roku 1906 — w dniu 20. września 1925 r. (niedziela):

1. **Msza Święta** w kościele farnym o godzinie 10 rano.
2. **Procesja** z przed kościoła farnego o godzinie 2 popoł. na cmentarz katolicki.

Kolejność udziału w **procesji:**

a) Szkoły powszechne i gimnazja szpalerami po bokach, **duchowieństwo środkiem,** b) Magistrat i Rada Miejska, c) Goście przyjezdni, d) orkiestra, e) Partje polityczne, f) Instytucje oświatowe, g) Orkiestra, h) **Policja,** i) Straż ogniowa, j) Organizacje sportowe, k) Związki zawodowe i Cechy, l) Publiczność.

A więc procesja, nie pochód, P. P. S. i policja, Związki zawodowe i cechy, tow. Arciszewski i duchowieństwo, wszystkie stronnictwa polityczne, prócz N. D. — a więc zamachowcy chadecy i... tow. Dobrowolski, poseł Żyrardowa. — Ten program procesji jest dokumentem hańby P. P. S, **bd.**

Podwójna miara...

Prasa burżuazyjna polska, rozpływała się przez dni kilka nad „gościem wysokim", komisarzem Cziczerinem. Jedni mierzyli obwód jego w pasie, drudzy szczycili się podaniem ręki przez Wojkowa, posła rosyjskiego, na którego jeszcze niedawno wymyślali. Wyfraczonego Cziczerina przyjmował i Skrzyński i Grabski, przyjmował Prezydent Rzeczypospolitej. Ubijano geszefty, przygotowywano traktaty handlowe.

Wszystko „w pariadkie"!

My, którzy jesteśmy głosicielami zbratania się proletarjatu polskiego z rosyjskim, głosimy pokój — z tego zbliżenia Rosji Sowieckiej i niesowieckiej Polski jesteśmy bardziej, niż zadowoleni. Tylko kilka pytań nam się nasuwa; i to pod adresem naszych komunistów:

„Czemu to komisarz sowieckiej Rosji Cziczerin ani w mowie oficjalnej, ani w toastach, ani w pałacu Namiestnikowskim w Spale, w prywatnych apartamentach ministerjalnych, ani nawet w enuncjacjach dla prasy, półprywatych rozmowach **ani jednem słowem nie wspomniał o „bratnim proletarjacie polskim“?** Między wierszami nawet nie było domyślników, które kazały by nam się domyślać wpływu działalności rządu państwa komunistycznego na sytuację mas pracujących.“ (Przedjutrze).

Czemu to nie próbowaliście w odezwie żadnej nawet zaznaczyć, że wizyta Cziczerina odbyła się w chwili, gdy zwłoki tow. Hibnera i Kniewskiego jeszcze nie ostygły?

Czemu to zamilknął komintern, czemu wszystko poszło w zapomnienie? Oto dlatego, ze podyktowały wam to milczenie „konieczności państwowe“ w Rosji tesame, które polskim literatom, jak Kadenowi lub Żeromskiemu — dyktowały kłamliwą odezwę o nieistnieniu białego terroru w Polsce.

Ponad komunistycznymi hasłami, ponad ideą rozbrojenia, ponad nieubłaganą walką z ustrojem kapitalistycznym — konieczności państwowe.

Gdy my siedzimy z angielskim socjalistą Hendersonem przy jednym stole w „międzynarodówce“ — to skandal, a gdy Cziczerin, Wojkow itd. siędzą z prezydentem Wojciechowskim przy winku — to jest w porządku....

Gdy za rządu Grabskiego pełne więzienia, wyroki śmierci wykonywane, tow. Łańcuck i w więzieniu — to skandal, gdy za rządu Cziczerina w więzieniach moc eserowców i mienszewików, wyspy sołowieckie pełne — to jest w porządku....

Podwójna miara oceny, podwójna sprawiedliwość! **L. B.**

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Jak już wzmiankowano w poprzednim numerze „Socjalisty“ w niedzielę 13. września odbyła się konferencja N. S. P. P., na której przewodniczył tow. Mlonka przy licznym udziale członków. Referatu wygłoszonego przez tow. Dr. Drobnera konferencja wysłuchała z wielkim zainteresowaniem. Poczem kolejno przemawiał delegat naszej organizacji z Katowic i szereg miejscowych towarzyszy.

Towarzysze miejscowi w przemówieniach swych dali wyraz swemu wielkiemu zadowoleniu, że wreszcie Partja nasza żywiej zajęła się Zagłębiem Dąbrowskiem i rozpoczęła działalność na tutejszym terenie, który niestety jest tak zachwaszczony przez różnego rodzaju fałszywych obrońców ludu.

Dziękując tow. Drobnerowi za jego trudy około odrodzenia socjalizmu w Polsce, stwierdzili z radością, że myśli wypowiedziane jako zasady, któremi się kieruje nasza Partja są temi, którym hołduje ogromna większość robotników.

Konferencja zatwierdziła tymczasowy komitet miejscowy, jako stały, w dotychczasowym składzie: Mlonka, Ogłódek, Sagan, Zdziechowicz i Borum. Polecono współdziałanie Komitetu naszej Partji w Zagłębiu z takimże na sąsiednim Śląsku celem poprawy losu bezrobotnych.

Celem wzmocnienia powagi i siły rozbitych Związków Zawodowych, Konferencja stanęła na stanowisku zasilenia zdziesiątkowanych szeregów związkowych. Konferencja potępia przywódców klasy robotniczej, którzy wskutek bałamutnej polityki spowodowali dzisiejsze osłabienie szeregów klasy pracującej,

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw o charakterze ścisłe organizacyjnym obrady zakończono.

Uczestnicy konferencji rozeszli się z tem przeświadczeniem, że dzieło rozpoczęte przez pierwszych męczenników za sprawę robotniczą musi być doprowadzone do zwycięskiego końca.

A. Czerwiński.

*

Dnia 18 września odbył się w Sosnowcu wielki wiec bezrobotnych. Pierwszy przemawiał tow. Mlonka (N. S. P.) drugi Kenig, ławnik (P. P. S.) dalej tow. Kaleta, Koneczny itd. z P. P. S. Skutek przemówień P. P. S-owsów był taki, że cała sala domagała się odebrania głosu P. P. S-owcom. To samo powtórzyło się podczas przemówienia sekretarza Okr. Komisji Zawodowej. Z trudem mógł tow. Ogłódek (N. S. P.) jako przewodniczący, utrzymać spokój. Wobec nastroju zebranych, niesłychanie wrogiego wobec P. P. S. zrzekło się wielu P. P. Sowców głosu m. i. Tarza wiceprezydent miasta.

W rezolucji uchwalonej domagają się zebrani od Rządu uruchomienia przemysłu, wypłaty zapomóg w pełnej wysokości straconego zarobku, ubezpieczenia w Kasie Chorych wszystkich bezrobotnych, wyasygnowania dla bezrobotnych specjalnych dodatków na przedzimowe wydatki (odzież, węgiel, ziemniaki, kapusta itp.), pomocy szkolnej dla dzieci bezrobotnych, pozostawienia bezrobotnych w mieszkaniach fabrycznych i kopalnianych, wreszcie upaństwowienie kopalń ifabryk.

Wiec ten, to była jaskółka żywego ruchu obronnego bezrobotnych i głodnych rzesz robotniczych Zagłębia. Kg.

Z Łodzi.

W mieście nędzy i bezrobocia, w stolicy polskiego proletarjatu dzieje się coraz gorzej. Kryzys gospodarczy i zarządzenia walutowe Grabskiego odbijają się bezpośrednio na żołądkach robotniczych, i warunkach naszego bytowania. Fabryki skracają dnie pracy, reorganizują naszym kosztem przemysł łódzki, zaniedbany pod względem technicznym lata całe a trzej główni podżegacze: kamienicznik, piekarz i rzeźnik doprowadzają nas do rozpaczy i ostateczności.

Kronika pogotowia ratunkowego notuje codziennie po kilkanascie omdleń z głodu na ulicach Łodzi. Na tle nędzy rozpanoszyła się apatja i zniechęcenie do pracy społecznej w szeregach robotniczych. Zebrania w związkach zawodowych rzadko dochodzą,

w pierwszym terminie do skutku, składki płaci zaledwie nieznaczna część. Dotychczasowi przywódcy P. P. S. zabili wiarę w zwycięstwo idei proletarjackiej w szeregach rob. P. P. S. czuje na terenie łódzkim zmierzch swoich wpływów i władzy. Aczkolwiek opinja w całym kraju idzie na lewo i warunki do zwycięstwa stronnictw robotniczych w samorządzie i sejmie są bardzo korzystne, to jednak przywódcy P. P. S. boją się więcej jednolitego frontu robotniczego, aniżeli burżuazja. Na każdym kroku pepesowcy starają się we wszelki, a często niegodziwy sposób, uzyskać hegemonję w ruchu zawodowym, współdzielczym i oświatowym. Tym którzy popierają rządzącą klikę pepesowską, w Kasie Chorych dają posady i synekury. Innych pepesowców odnoszących się krytycznie do półbogów partyjnych w Łodzi, maltretują, szykanują i prześladują na każdym kroku. Niedawno zażądali od tow. Małeckiego usunięcia się z Zarządu Robotniczego Banku Spółdzielczego tylko dlatego, że prezesem Rady Nadzorczej tego banku jest tow. Rżewski, który kiedyś swym szczerym i pięknym listem otwartym napiętnował praktyki Camory pepesowskiej. Podobno w razie oporu grozili Małeckiemu utratą posady w Kasie Chorych. Inny członek zarządu banku tow. Ciołek odmówił wystąpienia z zarządu oświadczając „że jeżeli P. P. S. może w komisjach sejmowych i radzieckich pracować z wrogami proletarjatu to jemu wolno pracować z człowiekiem który stworzył przyboczną placówkę finansową dla łódzkiego proletarjatu". Fakt ten wykazuje w jaki haniebny sposób łódzka klika pepesowska traktuje swoich członków.

W związkach zawodowych w Łodzi panuje ferment i niezadowolenie. Ludzie mają dość gospodarki i kurali pepesowskiej. Chcemy być wolni i niezależni od wpływów partyjnych — wołają robotnicy coraz głośniej.

Na terenie samorządu łódzkiego cała taktyka klasowych związków zawodowych polega na uciekaniu pod opiekę województwą i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zamiast walki bezpośredniej, płaczliwe narzekanie w memorjałach na magistrat, co jest dobitnym stwierdzeniem niemocy i bezsiły.

Ciekawa jest taktyka P. P. S. w Radzie miejskiej i Kasie Chorych. Dwulicowość i nieszczerość P. P. S. przejawia się w jaskrawy sposób. To co zwalczają pepesowcy w Radzie Miejskiej gdzie są w mniejszości, to popierają całą parą w Kasie Chorych i odwrotnie. Dla pracowników miejskich domagali się 13 pensji. natomiast w Kasie Chorych ją zwalczali i t. p. Z czego wynika, że gdyby posiadali całkowitą władzę w magistracie, nie postępowaliby lepiej od obecnego magistratu. **St. Brazylja.**

*

Organizacja nasza bardzo dobrze się rozwija. Niedawno powstał „Wydział młodzieży im. Waryńskiego", dobrze pracuje „wydział kobiecy", ruch kulturalny jest coraz żywszy. Po zorganizowaniu czytelni i biblioteki — przyszła kolej teraz na organizowanie orkiestry robotniczej. Słowem: nie próżnujemy!

*

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 12 września było 26.094 bezrobotnych. W ubiegłym tygodniu straciło pracę 507 robotników, otrzymało zaś pracę 297 robotników, do pracy zostało wysłanych 106 robotników. Urząd rozporządza 117 wolnemi miejscami dla różnych zawodów.

*

W dniach 4 i 5 paździeernika odbył się u nas bardzo liczny zjazd delegatów stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Kongresówce. Zjazdowi, który się odbywał w Sali Rady Miejskiej, przewodniczył poseł tow. Kwapiński. Pierwszy powitał zjazd w imieniu P. P. S. 90-letni nestor socjalizmu, Bolesław Limanowski, który wspomniał o swych karach odbytych w więzieniu austrjackiem i carskiem. Mówił też o konieczności dążenia do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Mowa jego przyjętą została bużliwymi oklaskami. — Drugi przemawiał z „Bundu" krótko tow. Milman, następnie poseł Michalak z N. P. R., który z patosem mówił o... Piłsudskim, jako więźniu politycznym. Całe to przemówienie wiało nieszczerością i fałszem. —

Tow. Drobner mówił o dwojakiem uczuciu, jakie w tej chwili żywi: wielkiej radości i głębokiego smutku. Radości na widok bohaterów r. 1905, którzy najsroższemi karami nie dali się odstraszyć od walki o socjalizm — a smutku, bo b. więźniowie polityczni nie obradują w wolnej Polsce. Nie otrzymałem mandatu — mówił tow. Drobner wśród burzliwych oklasków — ale mam prawo witać Was w imieniu obecnych więźniów politycznych.

Skonfiskowane

Przemówienie to spotkało się z burzliwymi oklaskami.

Po tow. Drobnerze witał zjazd przedstawiciel Niem. Partji Pracy, — piękne przemówienie wygłosiła w imieniu „Czerwonego Krzyża" — pomocy więźniom politycznym tow. dr. Stróżecka.

Skonfiskowane

Do głosu zapisał się tow. Wieniawa-Długoszewski, jako redaktor „Wolności". Odmówiono głosu ze względów formalistycznych katorżaninowi — zasłaniając się przyjętym regulaminem. Odmowa głosu tow. Długoszewskiemu wywarła bardzo niemiłe wrażenie.

Wydawca: Krak. Kom. N. S. P. (Karol Kurowski). Odpowiedzialny redaktor: Dr. Bolesław Drobner
Drukarnia Powszechna, Kraków, Plac Dominikański 1. — Telefon Nr. 47-86.